

Lucyna Dziachkowska*

Instytucjonalny wymiar pedagogicznej biografii bł. Marceliny Darowskiej (1827–1911)

The Institutional Dimension of the Pedagogical Biography of Blessed Marcelina Darowska (1827–1911)

Abstract: The present paper refers to the concept of the educational system developed by Blessed Marcelina Darowska, the co-founder (together with Józefa Karska) of the Congregation of the Sisters of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary, the religious order also referred to as the Sisters of the Immaculate Conception. The paper is an attempt to introduce the dimension of Blessed Marcelina Darowska's pedagogical biography related to the institutional educational system and the associated establishments. As an example of such establishment, a thorough characterisation of the boarding school for girls founded by Darowska in 1863 in Yazlovets is given. The characterisation covers both material and non-material aspects of pedagogy (educational activity) of Blessed Marcelina Darowska. In the final section of the paper, an attempt is made to depict signs of continuity and change in the institutional educational system created by Darowska, which are currently applied in educational establishments run by the Sisters of the Immaculate Conception.

Keywords: Marcelina Darowska, upbringing, education, institution, educational establishment.

* Lucyna Dziachkowska (ORCID: 0000-0002-6387-8609) – dr hab., prof. ucz., Uniwersytet Szczeciński, Katedra Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej; kontakt: lucyna.dziachkowska@usz.edu.pl.

Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” nr projektu NPRH/DN/SP/0127/2023/12. Kwota dofinansowania PLN 1038912,00; całkowita wartość projektu PLN 1038912,00.

Wprowadzenie

Tytuł tego opracowania może zniechęcać do lektury zwłaszcza tych, którzy – wstępując w krąg wiedzy pedagogicznej – „szukają człowieka”¹. Pojęciem kluczowym w podjętej tu kwestii jest bowiem słowo „instytucja”. Choć współczesny świat nie potrafi funkcjonować bez instytucji, to jednocześnie jest ona wskazywana jako ten obszar ludzkiej aktywności (również wychowawczej, szkolnej), który potrafi dehumanizować człowieka, zubażać jego relacje z innymi – czynić je dalece sformalizowanymi, sztucznymi. Ale instytucja jest to przecież wytwór ludzki – człowiek ją stworzył, kierując się „dobrymi intencjami”, by w jakiś sposób usprawnić rozwiązywanie swoich problemów egzystencjalnych, czy też uporządkować codzienność lub zrealizować określone cele społeczne. Wychodząc od etymologii pojęcia „instytucji”, należałoby wskazać na znaczenie łacińskiego określenia *institutio* – wyjaśnianego jako „urządzenie”, zwyczaj. Instytucja, w świetle nauk o zarządzaniu, może być zdefiniowana jako „organizacja będąca zespołem współdziałających osób wyposażonych w zasoby”². Owo współdziałanie jest – z założenia – ukierunkowane na realizację istotnych celów społecznych, „dobra wspólnego”. Jednym z nich może być wychowanie/edukacja jako działanie optymalizujące ludzki rozwój³, umożliwiające twórczą realizację potencjału konkretnej osoby ludzkiej⁴.

Zbigniew Kwieciński (1941–2024), tropiąc konsekwentnie mankamenty instytucji edukacyjnych, wskazywał zarazem na konieczność optymalizowania działalności instytucjonalnej. Dał temu wyraz w słynnym dziesięciościanie edukacyjnym, akcentując w nim m.in. potrzebę omawiania w ramach edukacji takich zagadnień jak: „organizacja”, „instytucja”, „racjonalność i dyscyplina w społeczeństwie organizacyjnym i w świecie zinstytucjonalizowanym”⁵. Przestrzegał przy tym przed przerostem „wychowania dla instytucji organizacji”, którego skutkiem może być „syndrom osobowości autorytarnej, łączącej ten-

1 B. Nawroczyński, *O wychowaniu i wychowawcach. Dwanaście studiów pedagogicznych*, Warszawa 1968, s. 179–203.

2 T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Wrocław 1978, s. 86.

3 Z. Kwieciński, *Socjopatologia edukacji*, Olecko 1995, s. 13–14.

4 K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 54.

5 Z. Kwieciński, *Socjopatologia*, s. 14.

dencję do dominacji z tendencjami do uległości”, jak również „«rozłamanie się» osobowości, odmienne funkcjonowanie tego samego człowieka”⁶. Wskazywał także na konsekwencje niedomiaru tego procesu, którymi stać się mogą „atomizm” społeczny oraz indywidualizm⁷.

Mając świadomość zarówno walorów, jak i mankamentów fenomenu instytucji jako takiej oraz jako instytucji wychowawczej w szczególności, w niniejszych rozważaniach podjęto próbę ukazania walorów instytucji wychowawczej/placówek wychowawczych, które powołała do istnienia Marcelina Darowska. Tu jeszcze „słowo” wyjaśnienia, związane z powyższym rozróżnieniem instytucji i placówki wychowawczej. Takie rozróżnienie występuje także w dorobku Heleny Radlińskiej. Wybitna przedstawicielka polskiej pedagogiki społecznej pisała mianowicie najpierw o instytucji w ogóle, że jest to: „organizacja trwała”, o wyraźnych formach, „oparta na prawie pisanim lub zwyczajowym” – co przypomniał w swoim opracowaniu hasła Tadeusz Aleksander⁸. Należałoby ją zatem traktować jako „organizację nadrzędną” wobec placówki, która z kolei jest „punktem planowego wykonywania danego rodzaju pracy zaopatrzoną w odpowiednie do niego narzędzia”. Kontynuując myśl, proponuje, aby przyjąć za Redlińską stanowisko, iż instytucja jest „swojego rodzaju zrzeszeniem obejmującym niekiedy wiele placówek i urzędów”⁹. Te ostatnie natomiast oznaczają „budowle i zespoły środków technicznych służących działalności realizowanej przez instytucje”¹⁰.

Uprzedzając treść prezentowanych dalej dociekań, można powiedzieć, wnosząc tu hipotezę dalej weryfikowaną, że Marcelina Darowska – błogosławiona Kościoła katolickiego – była twórczynią oryginalnego instytucjonalnego systemu wychowania dziewcząt¹¹, który został urzeczywistniony w sieci placówek wychowawczych rozsianych na ziemiach polskich pod zaborem austriackim,

6 Tamże, s. 16.

7 Tamże, s. 17.

8 T. Aleksander, *Instytucje oświaty i kultury dorosłych*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 2, G–Ł, red. T. Pilch, Warszawa 2003, s. 334.

9 Tamże, s. 334.

10 Tamże.

11 A. Rynio, Z. Jaroszek, *System wychowawczy dziewcząt Marceliny Darowskiej*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 21 (1993) nr 2, s. 21–31.

a później i rosyjskim. Zakres tej publikacji nie pozwoli, oczywiście, przedstawić wszystkich placówek. Jako ważny przykład materializacji całej koncepcji instytucji wychowawczej autorstwa Darowskiej posłuży więc pierwsza przez nią założona placówka, jaką był Zakład Naukowo-Wychowawczy Sióstr Niepokalanek w Jazłowcu¹², popularnie nazwany przez jego absolwentki i siostry niepokalanki po prostu „Jazłowcem”¹³.

Biograficzny i pedagogiczny kontekst tworzenia instytucji i placówek wychowawczych zakładanych przez Marcelinę Darowską

Zanim zostanie scharakteryzowana placówka wychowawcza w Jazłowcu, należałoby przyjrzeć się złożonemu kontekstowi jej powstania i działalności – w dwóch zasadniczych nierozłącznych wymiarach: biograficznym i pedagogicznym (w tym pedeutologicznym). W czasie, kiedy powstawała szkoła w Jazłowcu, Marcelina z Kotowiczów Darowska – urodzona w pielęgnującej tradycje patriotyczne rodzinie ziemiańskiej na Podolu, formalnie wykształcona w pensji dla dziewcząt w Odessie, którą prowadziła Szwajcarka panna Schedoeuver¹⁴, a także posiadająca znaczne doświadczenie współzarządzania z ojcem rodzinnym majątkiem – została wdową (po trwającym niespełna trzy lata małżeństwie z Karolem Darowskim). Była poza tym matką, która w następstwie błonicy straciła sześciolatniego syna Józia oraz wychowywała jedenastoletnią córkę Karolinę. A – co istotne dla specyfiki jej pedagogii – była jedną z założycielek (wraz ze zmarłą w 1860 r. siostrą Józefą Karską) wspólnoty zakonnej, która formowała się w Rzymie w latach 50. XIX w. pod opieką polskich księży zmartwychwstańców. W 1858 r. wspólnota przyjęła nazwę Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Zakonny habit Marcelina włożyła 1 listopada 1862 r., przyjmując pełne imię zakonne – Maria Marcelina od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny¹⁵.

12 Nazwy tej używa się na ogół w źródłach popularnych, także współczesnych, np.: https://pl.wikipedia.org/wiki/Zak%C5%82ad_Naukowo-Wychowawczy_Si%C3%B3str_Niepokalanek_w_Jaz%C5%82owcu, dostęp: 2025-02-24.

13 Siostry Jazłowieckie, *Jazłowiec*, Warszawa–Jazłowiec 1938.

14 M. Darowska, *Pisma*, t. 1: *Autobiografia duchowa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2025, s. 35.

15 H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam ścieżką do Polski ... i weszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek*, t. 1, Szymanów 2004, s. 14–30.

Nie powinno budzić zdziwienia, że jako siostra zakonna oraz Polka, która była wychowana w duchu patriotycznym i niepodległościowym, w czasach braku polskiej państwowości w zaborze rosyjskim, posłannictwo swego zgromadzenia i jego służbę społeczeństwu postrzegała w wymiarze religijnym – chrześcijańskim, a dzisiaj możemy dopowiedzieć – personalistycznym, i dalej narodowym, ukierunkowanym na formację kobiet. Zgodnie z takimi założeniami, głównym wyznacznikiem działalności wychowawczej w ujęciu Darowskiej miała być miłość, rozumiana następująco:

A miłość ona będzie ojcowska i macierzyńska [...]. Czysta i bezinteresowna, a więc silna – oparta na prawdzie, a więc mądrą. Miłość i prawda – jakoby jednym – a owocem z nich mądrość¹⁶.

W zgodzie z chrześcijańskim obrazem ojcostwa, miłość tę miała wyrażać postawa odpowiedzialności nie tylko za materialny byt dziecka, ale także za jego bezpieczeństwo psychiczne i rozwój. W zgodzie natomiast z obrazem macierzyństwa – artykułowana była przede wszystkim postawa czułości i troski, choć nie pozbawionej wymagań i konsekwencji. Obie postawy, uspołnione ze sobą, powinny być przepełnione dążeniem do rozpoznania prawdy, owocującym cnotą mądrości – dyspozycją do rozróżniania w życiu dobra i zła, i wybierania tego, co dobre. W wychowaniu, tak bowiem jak w każdym innym ludzkim działaniu, nie chodzi tylko (i nie tyle) o prawdę w sensie ontologicznym, ale o prawdę w sensie aksjologicznym – czyli prawdę wynikającą z dobra niesionego przez rozpoznawane zjawiska i przedmioty¹⁷.

Ramy dla działania wychowawczego, opartego na postawie chrześcijańskiej miłości, Darowska ogniskowała wokół trzech podstawowych zasad.

Zasada pierwsza – fundamentalna – wyrażała się słowami: „Bóg wszystkim – przez wszystko do Boga”¹⁸. Podstawą rozumienia człowieka była dla Darowskiej wykładnia religii chrześcijańskiej, a zatem człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga, człowiek jako osoba niepowtarzalna, obdarowana Bożą miłością i wsparciem. Realizacja tej zasady wiązała się ze zobowiązaniem wychowawcy

16 M. Darowska, *Pisma*, t. 1, s. 595.

17 K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000, s. 195–204.

18 M. Darowska, *Pisma*, t. 1, s. 595.

do spojrzenia na dojrzewające dziecko jako na osobę wartościową, wymagającą wysiłku wychowawczego spożytkowanego w taki sposób, by wartość tę uczynić jawną, dostrzegalną dla samego dziecka i jego otoczenia.

Zasadę drugą – uzewnętrżniła Darowska następująco:

Bóg nas stworzył Polakami. Działki zrozumieć powinny, jakie to obowiązki na nie wkłada, zrozumieć mają zadanie narodu – myśl w nim Bożą; uszanować i ukochać środki, jakie Pan do spełnienia onych podał, a tymi są: kraj ojczysty, narodowość. [...] Działki wiedzieć mają, że każde z nich częścią narodu, że kto cnotliwy i wierny łasce – ten ściąga błogosławieństwo Boże na cały kraj – służy Ojczyźnie, wiernym jej synem i córką¹⁹.

Ta zasada wychowania koresponduje z istotnym zadaniem wspólnoty zakonnej siostr niepokalanek, które u początków jej tworzenia Darowska określiła następująco:

W planach Bożych zadaniem Zgromadzenia naszego: wypłacanie win przodków na narodzie ciążyących, zadośćuczynienie sprawiedliwości Bożej za przeszłe i tegoczesne winy świata i narodu, przez zasługi Jezusa Chrystusa, za przyczyną Niepokalanej Matki²⁰.

Z powyższego wynika, że Darowska widziała historię narodu polskiego zarówno przez pryzmat jego wielkich osiągnięć, jak i przewinień oraz błędów popełnionych przez Polaków. Nie była zatem bezrefleksyjnie zapatrzona w swój naród. Widziała w nim jednocześnie potencjał sił twórczych i wartościowych kulturowo oraz momenty mniej chlubnej historii, wymagające krytycznej i sprawczej postawy, ukierunkowanej na dalszy rozwój narodu i jego konstruktywnej roli w budowaniu ogólnoludzkiej wspólnoty.

Trzecia zasada wychowania – jak pisała Darowska – to „wierność obowiązkowi” (stanu, miejsca, można też tu dodać, istotna z punktu widzenia chrześcijańskiego personalizmu, kategoria powołania²¹). Zasada ta wiąże się z potrzebą

19 Tamże, s. 595–596.

20 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siał do Polski*, t. 1, s. 25.

21 S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Łódź 1981, s. 196.

formowania wrażliwości dziecka na własną wartość osobową i związane z nią powinności:

Dziatki nauczone być mają za grzechy sobie uważać, niedopełnienie tego, co do nich należy, niedotrzymanie przyrzeczenia, postanowienia, słowa, które pocziwego człowieka jakby przysięgą obowiązuje. Obowiązki – to poręcze na drodze życia, kto się ich nie trzyma i poza te wchodzi – zejdzie niechybnie z dobrej drogi, do celu nie dojdzie. Niewierność obowiązkom – niewiernością Bogu – utratą Jego²².

Czwarta zasada – wyrażona została słowami: „nauczyć dzieci myśleć i zdawać sobie sprawę z tego co czynią, myślą i mówią, aby nic bez gruntu i bez celu – nic w sprzeczności z sobą nie było”²³. Można ją nazwać również zasadą kształtowania refleksyjności i odpowiedzialności za własne czyny uczestników wychowania.

Formułując przytoczone tu zasady, Darowska myślała o głównych podmiotach owego procesu, do których to wychowanie miało być skierowane, a były nimi dziewczęta, gdyż one wpisywały się w pierwotną misję wspólnoty niepokalanek:

Na to, aby świat przemienić, trzeba zacząć od przemiany, od oczyszczenia i udoskonalenia kobiety, od przygotowania mu niewiast znających Boga i miłujących Go; miłujących Go w przykazaniach Jego, w bliźnich, obowiązkach stanu, niewiast mądrych i mężnych, łagodnych jak gołębnice, roztropnych jak węże wedle słów Pisma Świętego. Takich dziś potrzebuje, takie Mu wychowywać – wolą Boga przedwiecznego jest Zgromadzenia naszego zadaniem²⁴.

Była to zatem misja-zadanie chrześcijańskiego wychowywania kobiet-Polek, przygotowywanych do postawy czynnego uczestnictwa w budowaniu polskiego społeczeństwa, polskich rodzin otwartych na potrzeby zniewolonego narodu, ale też na wyzwania współczesnego świata. Ta misja nosiła w sobie znamieny rys, który w czasach współczesnych, promujących tak często hasło emancypacji (czasem emancypacji „bez granic”), wart jest szczególnego podkreślenia. To rys, który wiele lat później został nazwany przez Jana Pawła II w encyklice

22 M. Darowska, *Pisma*, t. 1, s. 596.

23 Tamże, s. 596.

24 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski*, t. 1, s. 25.

Evangelium vitae, „nowym feminizmem” – wskazującym na szczególną wartość istnienia i działania kobiety, jaką jest „kobięcy geniusz”²⁵. Tę specyficzną właściwość nowego feminizmu w odniesieniu do życia i poglądów Darowskiej współczesna badaczka jej działalności – Monika Kulesza – przedstawia i ocenia następująco:

warto wsłuchać się w pełne równowagi przesłanie Darowskiej, które dojrzało przecież w głębi klasztoru. Nie popadała bowiem ona ani w skrajność negacji różnic płciowych, ani w przesadne podkreślanie wartości kobiecości, która miałaby górować nad tym, co męskie. Całokształt przesłania tej nietuzinkowej zakonnicy ukazuje także, że prawdziwa emancypacja kobiety jest możliwa tylko w kontekście chrześcijańskiego personalizmu, który promuje integralny rozwój kobiety i mężczyzny jako osób stworzonych do miłości i odpowiedzialności²⁶.

Misja podjęta przez zgromadzenie niepokalanek, a nakreślona ręką Darowskiej, wymagała wychowawców o szczególnych predyspozycjach charakterologicznych. Dlatego w swoich pismach poświęciła im wiele miejsca, formułując autorskie reguły pedeutologiczne (najpierw głównie adresowane do siostr niepokalanek, a z czasem i do wychowawców świeckich, którzy zatrudniały siostry):

Trzeba, aby działki widziały w nas najlepszych swoich przyjaciół i jako na takich – na nas polegały – nam ufały. Tak zaś będzie – gdy nie dostrzegą w nas chociażby najłżejszego cienia interesu osobistego – a widzieć jedno będą: troskę o ich dobro. Nie dostrzegą zaś interesu – gdy go wcale nie będzie. Prawda koniecznie objawi się i przekona. Szacunek najlepszy prze-

25 Jan Paweł II, *Evangelium vitae*. Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, do kapłanów i diakonów, do zakonników i zakonnicy, do katolików świeckich oraz do wszystkich ludzi dobrej woli o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego, Watykan 1995.

26 M. Kulesza, *Klasztory żeńskie jako enklawy kobiecej niezależności. Marcelina Darowska i Józefa Karska – emancypantki w zakonnych sukienkach*, „Perspektywy Kultury”, 47 (2024) nr 4, s. 264–265, DOI: 10.35765/pk.2024.4704.17.

wodnik do ufności – do serca, ufność zaś i serce dzieci pozyskawszy – jest się już w połowie drogi pracy z nimi²⁷.

Ten ogólny rys myśli pedagogicznej (w tym pedeutologicznej) Darowskiej ukazuje ramy koncepcyjne, które wyznaczały praktykę urzeczywistniania instytucjonalnego systemu wychowania sióstr niepokalanek w placówkach, organizowanych przez założycielkę zgromadzenia na ziemiach polskich pod zaborami. Na ich podstawie powstawały bardziej szczegółowe dyrektywy pedagogii, które wraz z wypełniającymi je treściami złożyły się na spójny system wychowawczy, o czym pisał ksiądz Józef Rokoszyński w wydanej w 1928 r. monografii *System wychowawczy Marceliny Darowskiej*²⁸. Na takim właśnie systemie skupiła się Darowska już na początku funkcjonowania pierwszej placówki instytucjonalnego wychowania, który organizowały siostry niepokalanki w Jazłowcu, gdy pisała u zarania jej istnienia program zatytułowany *O naukach i wychowaniu w Zakładach Zgromadzenia naszego*²⁹.

Geneza i początki działalności placówki wychowawczej w Jazłowcu

W związku z podstawową misją zakonu niepokalanek – wychowywania kobiet-Polek, zdolnych do odbudowywania wątłych sił zniewolonego narodu – Darowska pragnęła, by zgromadzenie opuściło swoją rzymską kolebkę i przeniosło się na ziemie polskie. Wyjechawszy z córką Karoliną w październiku 1861 r. do umierającego ojca (Jana Kotowicza), zaczęła umacniać się w swoim przekonaniu. Już po śmierci rodzica, Darowska z taktem i wdzięcznością za troskę, odrzuciła jednak propozycję arcybiskupa Warszawy – Zygmunta Szczęsnego-Felińskiego – otrzymania fundacji dla niepokalanek w stolicy, zlikwidowanej mocą traktatów rozbiorowych Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nosiła się już wtedy z myślą, że pierwszy dom zgromadzenia powinien stanąć na dawnych kresach wschodnich ziem polskich. Szukając takiego lokum, natknęła się w końcu na posiadłość w Jazłowcu (obecnie znajdującym się na terenie

27 M. Darowska, *Pisma*, t. 1, s. 596.

28 J. Rokoszyński, *System wychowawczy Marceliny Darowskiej*, Radom 1928.

29 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siał do Polski*, t. 1, s. 141.

zachodniej Ukrainy, w obwodzie tarnopolskim), związanym wówczas administracyjnie z zaborem austriackim³⁰.

W chwili, gdy Marcelina przybyła do Jazłowca, miasto miało za sobą bogatą przeszłość: nadanie praw miejskich przez Kazimierza Wielkiego, sprawowanie rządów przez możny ród Buczackich (jedna gałąź tego rodu nazwała się Jazłowieckimi), sprowadzenie przez nich z Krymu Ormian, którzy w Jazłowcu mieli własne biskupstwo i zakon żeński, rządy Radziwiłów i Koniecpolskich. Ci ostatni skutecznie ufortyfikowali Jazłowiec, czyniąc z niego w czasie powstania Chmielnickiego twierdzę nie do zdobycia dla Kozaków w 1648 r. Można stwierdzić, że „do końca XVI wieku był Jazłowiec miastem ludnym, słynnym z ormiańskich składów towarów i ściągającym kupców ze Wschodu: Grecji, Turcji, Armenii i Arabii”³¹. Kres rozkwitowi miasta położyły najazdy tureckie – najpotężniejszy w 1671 r. Choć Jazłowiec bronił się przed Turkami trzy lata dłużej niż Kamieniec Podolski, to jednak w końcu upadł pod turecką nawałą. Miasto zostało spalone, spustoszone, a jego mieszkańcy wzięci do niewoli. Dopiero po odsieczy wiedeńskiej odzyskał je w 1684 r. Jan III Sobieski. Właścicielem Jazłowca został Aleksander Koniecpolski, który na podbudowie dawnego zamku wzniósł na początku XVIII w. nowy pałac. To ten budynek (przechodzący po śmierci fundatora przez ręce kolejnych właścicieli: Lubomirskich, Poniatowskich, Potockich, Błażowskich) stał się pierwszą siedzibą zgromadzenia niepokalanek w Jazłowcu³².

Choć budowla była w dużej mierze zrujnowana i wymagała gruntownego remontu, Marcelina dostrzegła w tym projekcie potencjał, gwarantujący odpowiednią przestrzeń dla życia zakonnego i przyszłej szkoły z internatem dla dziewcząt. Gotowa była zainwestować w odbudowę pałacu swój spadek po matce. Decyzji o opuszczeniu Rzymu nie podjęła sama. Chyba najbardziej umocnił ją w niej Ojciec Święty Pius IX w czasie udzielanego Marcelinie i zgromadzeniu błogosławieństwa: „Jedźcie! To Zgromadzenie jest dla Polski. Tam na rozdartych przez wrogów ziemiach, znajdziecie ogrom zadań, dla których wykonania błogosławię Wam i życzę: Szczęść Boże!”³³.

30 Tamże, s. 29–30, 55–64.

31 Tamże, s. 56.

32 Tamże, s. 56–58.

33 Tamże, s. 61.

Po podpisaniu stosownych umów z Błażowskimi – właścicielami pałacu i ruin zamku w Jazłowcu – zgromadzenie otrzymało posiadłości w wieczystą dzierżawę. W marcu 1863 r. Marcelina przybyła do Jazłowca, żeby rozpocząć i nadzorować prace remontowe. Nie były one łatwe, przede wszystkim ze względu na ich ogrom (zatrudniono do nich ok. 100 robotników) oraz poszerzające się za tym koszty, którym Marcelina nie była w stanie sprostać. Ratowały ją w tej sytuacji, na miarę swoich możliwości, inne osoby, rozumiejące wagę tworzonego dzieła (m.in. zmartwychwstaniec, ojciec Aleksander Jęłowicki). Marcelina musiała zarazem borykać się z poważnymi przeszkodami urzędowymi – choćby z tą, że nie posiadała, wspólnie z siostrami, formalnego pozwolenia na osiedlenie się w zaborze austriackim. Wszystkim tym trudnościom z determinacją stawiała czoła, zmagając się przy tym z tragedią narodu polskiego, tym razem związaną z wybuchem i upadkiem Powstania Styczniowego w zaborze rosyjskim³⁴.

Pierwszą poważną trudnością wychowawczą, z którą Darowska musiała się zmierzyć, był skromny skład kadry pedagogicznej, podejmującej pracę nauczycielską w jazłowieckiej szkole. Dwie, przybyłe z Rzymu, siostry miały „staranne wykształcenie”, a jedna z nich była już nauczycielką. Dwie następne – to dopiero postulantki i wymagały poważnej pracy formacyjnej, przygotowującej je do zadań wychowawczych; dwie kolejne (przebywające jeszcze w Rzymie) nie nadawały się – w świetle surowej, ale prawdopodobnie zasadnej opinii Darowskiej – do pracy wychowawczej³⁵. Marcelina miała – jak sugeruje treść jej pism i relacje o niej – wysokie wymagania dotyczące przygotowania pedagogicznego potencjalnych nauczycielek do pracy z dziećmi. Sama dysponowała osobistym doświadczeniem wychowawczym, związanym z rodziną pochodzenia i rodziną własną, oraz miała również rzetelnie przepracowane studium ówczesnej literatury pedagogicznej i psychologicznej, które doprowadziło ją do uznania pedagogiki jako przedmiotu niezbędnego w formacji sióstr niepokalanek i w kształceniu dziewcząt³⁶.

34 Tamże, s. 64–65.

35 Tamże, s. 64.

36 M. Skórzewska (Siostra M. Gertruda od Niepokalanego Poczęcia NMP), *Pedagogika. Podręcznik opracowany na podstawie notatek z konferencji i wykładów m. Marceliny Darowskiej, przez nią autoryzowany*, Jazłowiec 1911.

Rodzinność, indywidualizacja pracy z wychowankami, sprzeciw wobec reguły ślepego posłuszeństwa jako główne rysy działalności wychowawczej w Jazłowcu

Mimo kolejnych przeszkód o charakterze ekonomicznym i organizacyjnym, szkoła w Jazłowcu rozpoczęła działalność 4 listopada 1863 r.³⁷ Datę tę można przyjąć za początek funkcjonowania placówki wychowawczej prowadzonej przez siostry niepokalanki. Objęła ona kilka przedsięwzięć, składających się na instytucjonalną pedagogię, tworzoną przez Darowską. Na początku istnienia szkoły w Jazłowcu było tylko siedem sióstr zakonnych (dla porównania – w czasie jubileuszu 40-lecia placówki w 1903 r. było ich 87³⁸) oraz siedem dziewczynek: jedna w wieku przedszkolnym, po jednej uczennicy z klas pierwszej i drugiej oraz cztery uczennice z klasy trzeciej. W ciągu pierwszego roku funkcjonowania szkoły dołączyło do nich następnych siedem dziewcząt³⁹.

Darowska pragnęła, by dzieci trafiające pod opiekę niepokalanek doświadczały atmosfery rodzinnej, tym bardziej że były to dziewczynki do dziesiątego roku życia, a niektóre z nich sierotami. Aby atmosferę szkoły uczynić bardziej zbliżoną do rodzinnej, Marcelina – z chwilą, gdy siostry w Jazłowcu przywdziały habity – zaproponowała dziewczętom, aby zwracały się do niej zwrotem „Mateczko” (jako założycielce i przełożonej w zakonie przysługiwało jej miano „Matki”). W świetle relacji dorosłych już wychowanek Jazłowca formuła ta była dla nich bardzo ważna, dawała im poczucie przynależności do nowej wspólnoty, bliższej z tej racji rodzinie. Jedyną osobą, dla której ta propozycja początkowo okazała się trudna – była Karolina Darowska⁴⁰. Marcelina doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że jej córka znalazła się w jazłowieckiej szkole w szczególnej sytuacji. Dlatego szukała dla niej osobnych rozwiązań, potwierdzających z jednej strony macierzyńską relację do własnego dziecka (później też do wnucząt), a z drugiej – relację zakonnej mistrzyni i nauczycielki do uczennicy⁴¹.

37 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siał do Polski*, t. 1, s. 66.

38 Tamże, s. 144.

39 Tamże, s. 66.

40 Tamże, s. 66.

41 M. Darowska, *Pisma*, t. 1, s. 702–711.

Wychowanie w internacie (wychowanie „na pensji” – takiego zwrotu używano w Jazłowcu), było w XIX w. formą dość powszechną w kręgu elit społecznych. Sama Marcelina kształciła się – jak już wspomniano – na „kosmopolitycznej pensji”⁴² dla dziewcząt w Odessie (pośród ponad 100 dziewcząt było tam zaledwie pięć Polek⁴³), zdawała więc sobie sprawę z „blasków i cieni” życia w internacie. W odniesieniu do swojego odesskiego doświadczenia była krytyczna, gdyż odczuwała tam m.in. braki w zakresie formacji religijnej i wychowania patriotycznego. Jako uczennica potrafiła się przeciwko temu buntować, pisząc np. wypracowania z języka rosyjskiego alfabetem łacińskim⁴⁴.

W Jazłowcu przywiązywała dużą wagę do programu nauczania (o czym będzie mowa jeszcze dalej), ale mocno podkreślała to, że sama nauka szkolna nie może wypełniać codzienności uczennic. Wskazywała na „dominantę wychowania”⁴⁵, ukierunkowanego na wartości duchowe i nadprzyrodzone. Kwestionowała natomiast opieranie systemu wychowawczego na ślepych posłuszeństwie. Taki sprzeciw pod koniec XIX w. był ciągle dużą osobliwością w szkołach i internatach, nie przywołując już poglądów „przeciętnych wychowawców”. Darowska pisała:

Jakkolwiek największy porządek i ścisłość nienaruszalnie utrzymane być mają w pensjonacie: wszelki despotyzm, władza przemocą podtrzymywana, karność absolutna, dyscyplinarne i ślepe posłuszeństwo w ich następstwie, przypuszczane nie będą nigdy do rządów naszych tak Zakładu, jak Zgromadzenia. Władzą rządzącą i przewagą – miłość⁴⁶.

Dając wskazówki wychowawczyniom, kładła w ich formacji nacisk na cnoty cierpliwości i długomyślności (moralnej sprawności spokojnego wyczekiwania na wartościowe efekty rozwoju i wychowania w przyszłości, ufności, że takowe

42 M. Chmielewski, Wstęp, w: M. Darowska, *Pisma*, t. 1: *Autobiografia duchowa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2025, s. 14.

43 E. Jabłońska-Deptuła, *Marcelina Darowska – niepokalanka: 1827–1911*, Lublin 2010, s. 20.

44 Tamże, s. 20–21.

45 A. Jordan (Siostra M. Grażyna od Wszechpośrednictwa NMP), *System pedagogiczny bł. Matki Marceliny Darowskiej*, Szymanów 2007, s. 14–21.

46 Siostry Jazłowieckie, *Jazłowiec*, s. 25.

pojawia się, choć dzisiaj są jeszcze niewidoczne)⁴⁷. Formułowała dyrektywy sprzyjające realizacji zasady indywidualizacji pracy wychowawczej:

Każda mistrzyni, każda nauczycielka, zmieniać się powinna wedle dzieci, jakie jej są powierzone, do każdego się zastosowywać, zniżać lub podnosić, wedle nich: być słodką, łagodną, wesołą albo poważną, a niekiedy nawet surową, zawsze ścisła i miłości pełną, stosownie do ich potrzeby, aby wszystko co tylko można, z nich wydostać, a nigdy nie zaciężać, nigdy nie zniechęcić⁴⁸.

W czasie poważniejszych niedomagań zdrowotnych jazłowieckie pensjonariuszki były otoczone szczególną opieką sióstr. Siostry (łącznie z przełożoną – Matką Marceliną) czuwały wtedy dniem i nocą przy łóżkach chorych, pozostawiając im dobre wspomnienia na całe życie⁴⁹. Dla niektórych dziewcząt jazłowiecki pensjonat stawał się domem nawet w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. To właśnie wtedy dziewczęta doświadczały wyjątkowej troski ze strony sióstr. Przemeblowywano z tego powodu klasy, dbano o ich świąteczny wystrój. Razem spędzano czas uroczystych posiłków i modlitwy w specjalnie przystrojonej kaplicy. Dbano przede wszystkim o nastrój radości, wspólne śpiewy i zabawy. Dziewczynki obdarowywano „fantami”, które w Nowy Rok można było znaleźć pod choinką, a które były „rękodziełem” samych sióstr (z racji ślubów ubóstwa nie posiadających własnych dóbr). Wśród tych rękodzieł były laleczki, torebki, czy zrobione na drutach szaliki, czapeczki, ubranka dla lalek, także wykonane z papieru albumiki, notesy itp.⁵⁰

Realizacja programu nauczania w Jazłowcu

Dziewczęta do Jazłowca trafiały, żeby obok wychowania, zdobyć formalne wykształcenie. I tu Darowska nie chciała pójść drogą przeciętności, utrwalonej w szkołach z internatami na przełomie XIX i XX w. Aby podporządkować

47 M. Skórzewska (Siostra M. Gertruda od Niepokalanego Poczęcia NMP), *Pedagogika*, s. 19.

48 Siostry Jazłowieckie, *Jazłowiec*, s. 25.

49 Tamże, s. 28–29.

50 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski*, t. 1, s. 96.

nauczanie przyjętym zasadom i celom wychowawczym, wspólnie z innymi siostrami stworzyła – mówiąc współczesnym językiem – „autorski program” nauczania. Pierwszy jego zarys powstał na przełomie lat 1862 i 1863 w Rzymie, a nakreślony został „ręką o. Piotra Semenienki” ze wspólnoty księży zmarłych wstąpińców, która miała przemożny wpływ na powstanie Zgromadzenia Niepokalanek. Na tym fundamencie oparła swoje działania Darowska, wnosząc weń własne intuicje pedagogiczne związane z potrzebą dostosowania treści i metod nauczania do możliwości rozwojowych dziewcząt oraz realizację przyjętego ideału wychowania⁵¹, pogłębianego chrześcijańską wizją kobiety oraz Polski⁵². W programie pojawiły się zatem następujące przedmioty: najważniejsze – religia (której uczyła sama matka Marcelina, dbając o to, by nie był to zwykły przedmiot szkolny⁵³) i język polski, a dalej: historia polska i powszechna, pedagogika i geografia, nauki ścisłe i przyrodnicze (co na tamte czasy było dużą nowością – zwłaszcza w szkołach żeńskich), trzy języki obce, roboty ręczne i „obeznanie z gospodarstwem domowym”. W ciągu całej edukacji dziewczęta uczestniczyły w zajęciach z muzyki, śpiewu, tańca, rysunku⁵⁴. Jedną z sióstr niepokalanek prowadzących ten przedmiot, była siostra Maria Celina od Trójcy Przenajświętszej (Celina Michałowska) – córka wybitnego malarza polskiego – Piotra Michałowskiego⁵⁵.

Lekcje obowiązkowe trwały zasadniczo cztery–pięć godzin dziennie, dwie–trzy godziny miało zajmować dziewczętom przygotowanie się do lekcji na dzień następny. Przewidziano również lekcje dodatkowe – przeznaczone dla uczennic bardziej uzdolnionych lub chętnych do nauki w danym zakresie⁵⁶. Niezwykle

51 R. Zapotoczny, *Harmonijne doskonalenie człowieka – ideał wychowania propagowany przez bł. Marcelinę Darowską*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 16 (2008) nr 1, s. 185–202.

52 M. Łobacz, *O wychowaniu „nowego człowieka” w myśli i praktyce wychowawczej Marceliny Darowskiej i ks. Franciszka Blachnickiego*, „Polska Myśl Pedagogiczna”, 9 (2023) nr 1, s. 127–128, DOI: 10.4467/24504564PMP.23.006.18235.

53 M. Darowska, *Cztery pogadanki rekolekcyjne*, Jazłowiec 1904.

54 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski*, t. 1, s. 72–76.

55 M. Kulesza, *Powinowactwa i koligacje artystyczne Celiny Michałowskiej*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze”, 10 (2021) s. 99–125, DOI: 10.18778/2299-7458.10.05.

56 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski*, t. 1, s. 75–76.

ważną częścią zajęć dydaktycznych, w dużej mierze samokształceniowych i pozalekcyjnych, stało się czytanie książek (w wyborze pozycji pomagały siostry) oraz lektura bieżącej prasy, czy tzw. „czytanie wspólne” tekstów polskich i obcojęzycznych⁵⁷. W obliczu odkrywanych na nowo we współczesnej rzeczywistości edukacyjnej walorów „wychowania przez czytanie”⁵⁸, ten element pracy szkoły w Jazłowcu należy podkreślić szczególnie.

Realizację całego programu ogólnokształcącej szkoły powszechnej przewidywano w Jazłowcu najpierw dla szkoły sześcioklasowej, później siedmioklasowej, a w latach dziewięćdziesiątych XIX w. utworzono jeszcze klasy VIII i IX. Darowska, jak już wspomniano, pamiętała o dostosowaniu programu nauczania do percepcji wiekowych dziewczynek. Dwie najmłodsze: Irenka Kozicka i Misia Nikorowiczówna, były w wieku przedszkolnym, dlatego siostry prowadziły dla nich osobne zajęcia, nastawione na uczenie się „podstawowych wiadomości” i katechizmu. Starsze były wdrażane w nauczanie przedmiotowe. Trzeba jednak podkreślić, że na początku funkcjonowania szkoły „brakowało wszystkiego: programów, podręczników i przygotowanych do pracy nauczycieli”⁵⁹. Dlatego Darowska, jak i pozostałe siostry, same szukały materiałów, na których opierały się w pracy dydaktycznej, a także realizowały pomysły, pisząc np. podręczniki własne (jedną z najwybitniejszych była siostra Maria Emilia od Aniołów – Emilia Cyfrowicz – pseudonim „Marian znad Dniepru”, autorka serii podręczników do historii Polski⁶⁰), zyskując dzięki tym ostatnim popularność i wielkie uznanie w środowiskach oświatowych⁶¹.

Darowska bardzo mocno podkreślała wspomnianą wcześniej, priorytetową, zasadę działalności szkoły w Jazłowcu, a później kolejnych zakładanych przez nią dzieł – że oto wychowanie ma być dziełem miłości – miłości znajdującej swoje ucieleśnienie nie w ludzkiej uczuciowości, ale w osobie Chrystusa. Określając pożądaną obraz pracy nauczyciela pisała:

57 Tamże, s. 75–76.

58 I. Koźmińska, E. Olszewska, *Wychowanie przez czytanie*, Warszawa 2010.

59 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski*, t. 1, s. 66, 75.

60 A. Młynarczuk, *Emilia Cyfrowicz (1835–1923) – siostra Maria Emilia od Aniołów. Szkic do portretu niepokalanki, nauczycielki i autorki podręczników*, „Studia Polonijne”, 38 (2017) s. 21–36, DOI: 10.18290/sp.2017.2

61 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski*, t. I, s. 83–87.

Wyłożyć lekcję każdy profesor potrafi, ale nauczy i wpłynie tylko ten, kto kocha. Rozumie się, że ta miłość powinna być Boża, nie ludzka. Bądźcie wy całą miłością, a zapalicie wszystkich, co się z wami zetkną tym ogniem, który Chrystus Pan przyniósł na ziemię i przyczynicie się do rozbudzenia życia nowego⁶².

W zgodzie z powyższym, nauczanie w Jazłowcu było – z założenia – nasycone atmosferą troski i życzliwości nauczycielek, co nie oznaczało jednak rezygnacji z ukierunkowywania uczennic na trudną i rzetelną pracę nad sobą. Darowska miała przy tym świadomość wyjątkowego znaczenia w rozwoju dziecka tej fundamentalnej formy aktywności dziecięcej, jaką jest zabawa. Nie tylko do wychowawców pracujących w Jazłowcu, ale we wszystkich zakładach prowadzonych przez założone przez nią Zgromadzenie, kierowała postulatami wykorzystywania w całokształcie wychowania zabawy: „do dzieci trzeba nam się stosować, więc nie tylko je uczyć, ale trzeba je i bawić”⁶³.

Pewną formą zabawy, zawierającą jednocześnie elementy pracy, czyli wysiłku ukierunkowanego na określone przyszłe cele⁶⁴, był w Jazłowcu teatr, któremu Darowska przypisywała szczególne znaczenie w procesie wychowania. Pisała:

Teatr jest zabawą pożyteczną, tworzącą całość z wychowaniem, dającą pole do działania na dzieci, aby je podnieść, rozwinąć, uszlachetnić... rozumie się, że żeby rzecz była piękna w wykonaniu, trzeba ją pięknie przedstawić, pięknem otoczyć, a więc potrzebne i stroje staranne, i odpowiednia estetyczna całość⁶⁵.

Wykorzystując możliwości instytucji wychowawczej (m.in. większą liczbę dzieci niż ma to miejsce w naturalnej grupie społecznej, jaką jest rodzina), Darowska promowała w Jazłowcu różne formy teatralizacji, z zamiarem, by przynosiły korzyści rozwojowe uczestniczącym w nich dzieciom. Nie

62 Tamże, s. 67.

63 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siał do Polski*, t. 1, s. 523.

64 S. Hessen, *Podstawy pedagogiki*, Warszawa 1997, s. 127–136.

65 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siał do Polski*, t. 1, s. 523.

zamykając instytucji wychowawczej w jej ramach, Darowska zmierzała również do tego, by teatr szkolny był otwarty na inne środowiska – żeby wychodził poza granice szkoły i przynosił korzyści rozwojowe nie tylko jej uczennicom, ale również szerokim kręgom społecznym – poza szkołą. W czasach, gdy ziemie polskie znalazły się pod zaborami, Darowska szukała możliwości integrowania osób, środowisk i instytucji, związanych z polskością. Można tu dać przykład przygotowania przez siostry i dziewczęta przedstawienia: *Kantata dzieci jазłowieckich z okazji Jubileuszu 500-lecia Wszechnicy Jagiellońskiej*. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. Stanisław Tarnowski – wystosował oficjalne, datowane na 10 lipca 1900 r., podziękowanie za to przedstawienie:

Za pamięć okazaną nam w pięćsetną rocznicę odnowienia naszego Uniwersytetu, serdeczne składamy dzięki. Utrwaliła nas ona w tem przekonaniu, że węzły duchowe, łączące nas ze społeczeństwem, dla którego pracujemy, liczne są i silne. Myśl ta, owa niezachwiana wiara w tę spójnię, jest dla Uniwersytetu Jagiellońskiego najbliższym i najdroższym skarbem, bo ona nam daje przeświadczenie, że za nami i z nami jest społeczeństwo całe, że ono żywo podziela i radość naszą, i smutek, i wszelaką dołę. To też napisaną na jubileusz *Kantatę*, jaką w tę piękną rocznicę Uniwersytet Jagielloński od M.G.⁶⁶ otrzymał, zamieściliśmy w zbiorze pamiątek jubileuszowych, aby i najpóźniejszym pokoleniom świadczyła o tem, że święto Wszechnicy Jagiellońskiej było świętem całego narodu⁶⁷.

Przedstawienia teatralne to szczególna i wyjątkowa w swojej roli wychowawczej forma zajęć, kultywowana w Jazłowcu, a później także we wszystkich innych placówkach zainicjowanych przez Darowską i Zgromadzenie

66 M.G. – Matka Gertruda – Siostra Maria Gertruda od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (1846–1928) – jedna z pierwszych niepokalanek, i jedna z najbliższych współpracownic bł. Marceliny Darowskiej, była autorką wielu form literackich (docenionych przez współczesnych Skórzewskiej krytyków, wydawanych pod pseudonimem Margert), m.in. scenariuszy teatralnych, wykorzystywanych w pracy wychowawczej, prowadzonej przez Zgromadzenie Sióstr Niepokalanek (H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siał do Polski*, t. 1, s. 553–565). Siostrze Gertrudzie i jej twórczości poświęcono wiele opracowań, także współczesnych, np.: W. M. Tomaszewska, *Margert. W kręgu dramatów Marii Gertrudy Skórzewskiej (1846–1928). Studia i szkice*, Warszawa 2022.

67 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siał do Polski*, t. 1, s. 524.

Siostr Niepokalanek, także współczesnych⁶⁸. Ich realizacja pozwalała osiągać istotne cele związane z każdą z dziedzin wychowania. Bywały żywą lekcją historii (jak w powyższym przykładzie) czy literatury pięknej, rozwijały wrażliwość estetyczną dziewcząt, otwierały świat doświadczeń duchowych, dawały możliwość ekspresji własnego „ja” i współpracy w zespole.

Zasada integracji w wychowaniu

Przedstawienia teatralne w Jazłowcu były przykładem – o czym już wyżej wspomniano – dokonywania się różnorodnych procesów integracji (wewnętrznej, zewnętrznej, w wymiarze indywidualnym i społecznym itp.). Marcelina Darowska w zasadzie nie używała w swoich pismach programowych pojęcia „integracji”, „integrowania” czy „integralności”. Stały się one popularne w refleksji pedagogicznej wiele lat po jej śmierci. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że realizacja zasady integracji (łączenia, uspójniania) różnych elementów rzeczywistości wychowawczej oraz integralności w wymiarze osobowego „ja”, stała się jednym z głównych rysów instytucjonalnej pedagogii, proponowanej przez Darowską. Nie można – jak już wyżej próbowano to pokazać – rozdzielić w tej pedagogii wąsko rozumianego wychowania i nauczania. Są one bowiem u Darowskiej – (nie tylko) z założenia – zintegrowane. Wymiary tej integracji można znaleźć również na wielu innych polach.

Darowska chciała znaleźć drogę dla formacji charakterów dziewcząt, łączącą ciepłą rodzinną atmosferę z kształtowaniem poczucia odpowiedzialności uczennic. Tą drogą była realizacja swoiście pojętej zasady samorządności, uspójniającej działania dorosłych z działaniami uczennic. W Jazłowcu co tydzień jedna z dziewcząt miała „wchodzić” w zadania „anioła” – osoby czuwającej nad sprawami pozostałych koleżanek (w razie potrzeby pomagać im, ale też zwracać uwagę, kiedy zajdzie taka potrzeba itp.). W ramach tzw. sesji tygodniowych mistrzyni pensjonatu, po przeprowadzeniu tzw. sesji przygotowawczej

68 N. Józefów, *Rola teatru szkolnego w wychowaniu i kształceniu młodzieży, jego funkcja w autorealizacji wychowanek w Zespole Szkół Gastronomicznych Sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu (1987–2003)*, w: H. Kosyra-Cieślaki in., *Poszłam ścieżką do Polski*, t. 1, s. 531–538.

(odbytej z siostrą klasową lub z „aniołem”), pomagała dziewczętom określić możliwości i sposoby pracy nad sobą⁶⁹.

Program wychowawczy Darowskiej i związane z nim działania były ukierunkowane na realizację zasady integralności (integracji w wymiarze wewnętrznym) – integralnego rozwoju osobowego dziewcząt (we wszystkich jego sferach – od fizyczno-zdrowotnej, poprzez emocjonalną, intelektualną, społeczno-moralną, aż po duchową, oraz rozwoju ukierunkowanego na ich uspojnienie). Temu miała właśnie służyć praca nad sobą uczennic – odbywająca się nie w zamkniętym laboratorium, lecz w relacjach z innymi – dorosłymi i rówieśnikami, przy ich pomocy.

Realizacja zasady integracji w wymiarze zewnętrznym związana była w Jazłowcu m.in. z włączeniem szkoły dla dziewcząt w życie społeczności lokalnej. „Kobiety geniusz”⁷⁰ Darowskiej rozpoznawał rangę każdej grupy społecznej w budowaniu siły nie tylko narodu polskiego, ale też wspólnoty ogólnoludzkiej. Dlatego już niemal od początku obecności w Jazłowcu zgromadzenia niepokalanek i szkoły dla dziewcząt z rodzin ziemiańskich, Darowska doprowadziła do utworzenia (w 1864 r.) bezpłatnej szkółki elementarnej dla dzieci zamieszkujących w okolicy. Siostry użyczyły na ten cel własną izbę szkolną oraz zapewniły opał na jej ogrzewanie. Wyznaczyły spośród siebie nauczycielki realizujące program przewidziany dla dzieci. Sama Marcelina podjęła się w szkółce nauczania religii. Należy tu podkreślić, że ze względu na zróżnicowanie narodowościowe społeczności lokalnej, dzieci poznawały religię w języku polskim lub rusińskim (ukraińskim). Praca z uczniami szkółki była nie tylko pracą dydaktyczno-wychowawczą, ale ze względu na sytuację socjalno-bytową rodzin dzieci, stawała się również pracą opiekuńczą i charytatywną. Darowska zabiegała, by uczennice ze szkoły jazłowieckiej, pochodzące z rodzin ziemiańskich i szlacheckich, uczyły się miłości do ludu (mawiała do nich: „kochać kraj, to kochać lud”). Umożliwiała im otaczanie opieką i pomocą w nauce dzieci ze szkółki. Uczennice jazłowieckie dla tych ostatnich przygotowywały przedstawienia jasełkowe itp.⁷¹

69 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski*, t. 1, s. 92.

70 Jan Paweł II, *Mulieris Dignitatem. List apostolski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety*, Opoka, 15.10.1988, nr 30–31, https://opoka.org.pl/biblioteka/w/WP/jan_pawel_ii/listy/mulieris.html, dostęp: 22.02.2025.

71 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski*, t. 1, s. 102–104.

Zakończenie

W miarę rozrastania się zgromadzenia, Darowska mogła szerzyć i upowszechniać jego misję poprzez organizowanie kolejnych placówek, które tworzyły zintegrowany system instytucjonalny. Choć każda z nich miała swoje *species*, łączyły je reguły pedagogii, wypracowanej przez Darowską i siostry niepokalanki. Pozyskując nowe miejsca dla dalszych placówek, matka Marcelina odwiedzała punkty, by doglądać prac organizacyjnych i uczestniczyć, przez krótszy lub dłuższy czas, w życiu wspólnotowym. Jazłowiec był dla nowych placówek „kolebką” i punktem odniesienia, wskazującym zasadniczy kierunek dążeń i sposoby jego realizacji. Dla Darowskiej stał się też tym ostatnim miejscem jej ziemskiego życia. Tu, otoczona najbliższą rodziną, siostrami i uczennicami, zmarła 5 stycznia 1911 r.⁷²

Po śmierci Marceliny Darowskiej placówka w Jazłowcu rozwijała się bardzo dynamicznie. Jednak dwie wojny światowe znacząco zmieniły bieg tego rozwoju. Pierwsza, łącznie z wojną polsko-ukraińską (1918–1919), zaburzyła normalne funkcjonowanie jazłowieckich szkół, ale mimo to jesienią 1918 r. rozpoczęło w nich naukę 24 uczennic szkoły średniej oraz ponad 200 „dziatek szkółkowych”⁷³. W wolnej Polsce, w dwudziestoleciu międzywojennym, szkół jazłowieckich przybyło – w 1927 r. było tu siedmioklasowe gimnazjum oraz trzyletnie Seminarium Gospodarcze im. Matki Marceliny Darowskiej (na podbudowie czteroletniego gimnazjum), kształcące nauczycielki dla szkolnictwa zawodowego. Seminarium posiadało własną pasiekę, ogród, winnicę, zaplecze gospodarcze do prowadzenia takich przedmiotów jak: piekarnictwo i cukiernictwo, gospodarstwo podwórzowe, krój i szycie, pranie i prasowanie, przetwórstwo owocowe i warzywne, przetwórstwo mięsne, mleczarstwo. Uczennice poznawały przedmioty ogólnokształcące: literaturę polską i obcą, historię, ekonomię społeczną, geografę gospodarczą, religię, psychologię, rysunek i muzykę. Uczyły się także przedmiotów „zawodowo-teoretycznych”: bakteriologii, fizyki, chemii, higieny, rachunkowości i pedagogiki. W roku szkolnym 1933/1934, współ

72 M. Chmielewski, Wstęp, w: Bł. Marcelina Darowska, *Pisma*, t. 1, *Autobiografia duchowa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2025, s. 15.

73 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siał do Polski*, t. 1, s. 116.

z reformą oświaty, ukonstytuowało się w Jazłowcu gimnazjum ogólnokształcące, a w roku szkolnym 1937/1938 – liceum humanistyczne; funkcjonowała też bezpłatna szkoła powszechna. Ogólnokształcąca szkoła średnia w Jazłowcu przyjęła w latach 1933–1939 oficjalną nazwę: Prywatne Gimnazjum i Liceum Żeńskie Sióstr Niepokalanek im. Matki Marceliny Darowskiej⁷⁴. Druga wojna światowa odebrała siostronom niepokalanek możliwość pracy wychowawczej w jazłowieckiej placówce, która znalazła się w granicach totalitarnego państwa – Związku Radzieckiego. Dzisiaj jednak, w miejscu jej funkcjonowania, po latach burzliwych przemian politycznych, w Ukrainie, ogarniętej przez wojnę z Rosją, niepokalanek prowadzą swój Dom Zakonny, który służy jako ośrodek życia religijnego i wsparcia, a w miarę pozyskiwanych przez siostry środków, okolicznej społeczności i przygodnym gościom⁷⁵.

Jazłowiec był pierwszą placówką instytucjonalnego systemu wychowania dziewcząt, pomyślanego oraz realizowanego przez Darowską wspólnie ze Zgromadzeniem Sióstr Niepokalanek. Jeszcze za jej życia, i z jej inicjatywy, powstały kolejne placówki na ziemiach polskich dwóch zaborów. Na terenie zaboru austriackiego w 1875 r. powstała placówka w Jarosławiu, później – w 1883 r. w Niżniowie i w 1897 r. – w Nowym Sączu. Wielkim sukcesem organizacyjnym Marceliny – w tym pozyskanych przez nią zwolenników – było założenie kolejnych placówek już na terenie zaboru rosyjskiego: w 1907 – w Słonimie (obecnie w granicach Białorusi) oraz w 1908 r. w Szymanowie koło Warszawy⁷⁶, gdzie obecnie znajduje się, oprócz koedukacyjnego liceum ogólnokształcącego, Dom Generalny Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek.

Każda z tych placówek, w momencie swojego powstania, miała swoją specyfikę. W Jarosławiu ukonstytuowało się gimnazjum i liceum żeńskie oraz ludowa szkołka elementarna. W Niżniowie powstała bezpłatna szkoła z internatem dla dziewcząt ze uboższych rodzin szlacheckich. Przyjmowano tu kilkuletnie dziewczynki z myślą o dziewięcioletniej formacji przygotowującej je

74 Tamże, s. 134.

75 *Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP*, Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP – Domy zakonne, dostęp: 24.02.2025.

76 M. Chmielewski, *Wstęp*, w: Bł. Marcelina Darowska, *Pisma*, t. 1: *Autobiografia duchowa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2025, s. 14.

do zawodu nauczycielskiego. W Nowym Sączu został utworzony siedmioklasowy Zakład Naukowo-Wychowawczy i bezpłatna szkołka dla dzieci. W Szymanowie rozpoczęto pracę edukacyjną również od szkoły dla dzieci. W Słonimie nie udało się Darowskiej uzyskać urzędowej zgody na założenie szkoły. Niemniej siostry podjęły się nauczania 24 dziewcząt, w większości pochodzenia chłopskiego, prowadząc dla nich zajęcia gospodarcze, naukę języka polskiego, religii. Już po śmierci Darowskiej do placówki zaczęły się zgłaszać dziewczęta wywodzące się z ziemiaństwa⁷⁷.

Każda z tych placówek, podobnie jak „Jazłowiec”, przechodziła poważne przeobrażenia, dostosowując się do nowych wyzwań i zadań. W czasie II wojny światowej, siostry niepokalanki w założonych przez Darowską placówkach, a także w ośrodkach powstałych już po śmierci założycielki zgromadzenia (tu nie wymienianych), doświadczały ograniczeń bądź całkowitego zakazu pracy wychowawczej. Narażając własne życie (a czasami za jego cenę), angażowały się w pomoc potrzebującym. Po wojnie całkowicie utraciły możliwość prowadzenia placówek w Niżniowie (tu budynki zostały zrównane z ziemią w wyniku działań skrajnych nacjonalistów ukraińskich) i w Słonimie (w którym przejściowo próbowano reaktywować działalność już po przełomie ustrojowym w Polsce i tzw. „pieriestrojce”, która doprowadziła do rozpadu Związku Radzieckiego). Pozostałe placówki, założone przez Matkę Marcelinę, wypracowały własne, nowe, zróżnicowane zadania, pełniąc obecnie rolę ośrodków szkolnictwa podstawowego, zasadniczego zawodowego, średniego ogólnokształcącego i zawodowego. To, co je łączy z czasem przeszłym, to wypracowane przez bł. Marcelinę Darowską i dalej programowo respektowane zasady wychowania chrześcijańskiego, szanującego prawo ucznia do indywidualnego rozwoju i pełni podmiotowości, uwzględniającej relację pojedynczej osoby do wspólnoty w wymiarach: Kościoła, ludzkości, państwa, narodu, społeczności lokalnej.

77 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siał do Polski*, t. 1, s. 204–207, 283–285, 343–346; H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Siostry Niepokalanki, Poszłam siał do Polski ... i weszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek*, t. 2, Szymanów 2005, s. 19–23, 30.

Streszczenie: Prezentowany tekst nawiązuje do koncepcji systemu wychowawczego bł. Marceliny Darowskiej, założycielki (wraz z Józefą Karską) zgromadzenia zakonnego Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (zwanych również Zgromadzeniem Sióstr Niepokalanek). Jest próbą ukazania biografii pedagogicznej tytułowej postaci w tym wymiarze, który dotyczył stworzonego przez Darowską instytucjonalnego systemu wychowania i związanych z nim placówek. Jako przykład takiej placówki została szerzej scharakteryzowana szkoła z internatem dla dziewcząt w Jazłowcu, którą w 1863 r. założyła Darowska. Charakterystyka ta dotyczy zarówno materialnych, jak i niematerialnych aspektów pedagogii (działalności wychowawczej) Darowskiej. W końcowej części tekstu rozważania prowadzone są w kierunku uchwycenia przejawów ciągłości i zmiany w instytucjonalnym systemie wychowania stworzonym przez Darowską, realizowanym aktualnie w placówkach wychowawczych prowadzonych przez Siostry Niepokalanek.

Słowa kluczowe: Marcelina Darowska, wychowanie, edukacja, instytucja, placówka wychowawcza.

Bibliografia

Źródła

Darowska M., *Cztery pogadanki rekolekcyjne*, Jazłowiec 1904.

Darowska M., *Pisma*, t. 1: *Autobiografia duchowa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2025.

Opracowania

Aleksander T., *Instytucje oświaty i kultury dorosłych*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 2: G–Ł, red. T. Pilch, Warszawa 2003, s. 334–341.

Chmielewski M., *Wstęp*, w: Bł. Marcelina Darowska, *Pisma*, t. 1: *Autobiografia duchowa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2025, s. 12–23.

Hessen S., *Podstawy pedagogiki*, Warszawa 1997.

Jabłońska-Deptuła E., *Marcelina Darowska niepokalanek (1827–1911)*, Lublin 2010.

Jan Paweł II, *Evangelium vitae*. *Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, do kapłanów i diakonów, do zakonników i zakonnic, do katolików świeckich oraz do wszystkich ludzi dobrej woli o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego*, Watykan 1995.

Jan Paweł II, *Mulieris Dignitatem*. *List apostolski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety*, Opoka, 15.10.1988, nr 30–31 https://opoka.org.pl/biblioteka/W/wp/jan_pawel_ii/listy/mulieris.html, dostęp: 22.02.2025.

- Jordan A. (Siostra M. Grażyna od Wszechpośrednictwa NMP), *System pedagogiczny bł. Matki Marceliny Darowskiej*, Szymanów 2007.
- Kosyra-Cieślak H., Szymczak R., Siostry Niepokalanki, *Poszłam siał do Polski ... i wzeszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalank*, t. 1, Szymanów 2004.
- Kosyra-Cieślak H., Szymczak R., Siostry Niepokalanki, *Poszłam siał do Polski ... i wzeszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalank*, t. 2, Szymanów 2005.
- Koźmińska I., Olszewska E., *Wychowanie przez czytanie*, Warszawa 2010.
- Kulesza M., *Klasztory żeńskie jako enklawy kobiecej niezależności. Marcelina Darowska i Józefa Karska – emancypantki w zakonnych sukienkach*, „Perspektywy Kultury”, 47 (2024) nr 4, s. 247–267, DOI: 10.35765/pk.2024.4704.17..
- Kunowski S., *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Łódź 1981.
- Kwieciński Z., *Socjopatologia edukacji*, Olecko 1995.
- Łobacz M., *O wychowaniu „nowego człowieka” w myśli i praktyce wychowawczej Marceliny Darowskiej i ks. Franciszka Blachnickiego*, „Polska Myśl Pedagogiczna”, 9 (2023) nr 1, s. 121–136, DOI: 10.4467/24504564PMP.23.006.18235.
- Nawroczyński B., *O wychowaniu i wychowawcach. Dwanaście studiów pedagogicznych*, Warszawa 1968.
- Pszczółowski Tadeusz, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Ossolineum, Wrocław 1978, s. 86.
- Rokoszny J., *System wychowawczy Marceliny Darowskiej*, Radom 1928.
- Rynio A., Jaroszuk Z., *System wychowawczy dziewcząt Marceliny Darowskiej*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 21 (1993) nr 2, s. 21–31.
- Siostry Jazłowieckie, *Jazłowiec*, Warszawa–Jazłowiec 1938.
- Siostry Niepokalanki, *Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP*, Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP – Domy zakonne, dostęp: 24.02.2025.
- Skórzewska M. (Siostra Gertruda M. od Niepokalanego Poczęcia NMP), *Pedagogika. Podręcznik opracowany na podstawie notatek z konferencji i wykładów m. Marceliny Darowskiej, przez nią autoryzowany*, Jazłowiec 1911.
- Tomaszewska W. M., Margert. *W kręgu dramatów Marii Gertrudy Skórzewskiej (1846–1928)*. *Studia i szkice*, Warszawa 2022.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000.
- Zapotoczny R., *Harmonijne doskonalenie człowieka – ideał wychowania propagowany przez bł. Marcelinę Darowską*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 16 (2008) nr 1, s. 185–202.